

Szymon Mikołaj Polak,
I LO Wałbrzych

Najdroższa Leilo!

Nie potrafię wyrazić moich uczuć wobec Ciebie w sposób inny niż poemat miłosny.

Spojrzałem na zatokę,
niczym na wszechocean boleści.
Jej białe skały,
niczym Nasza niewinna miłość.

Nagle usłyszałem grzmot pioruna,
który przypomniał mi Hassana
-Twego Brutusa,
lecz nie przestraszyłem się go,
ale moje serce zaczęło krwawić,
bo straciłem Ciebie i Siebie na zawsze.

Przede mną było wielu,
każdy mówił wiele prawd,
martwych prawd.
Jedyną prawdą i jedynym prawem
jest nasza miłość,
bo kawałek zimnej stali,
czy nawet najstraszniejsza śmierć,
nie ma takiej siły,
żeby rozciąć więzy wiecznej miłości,
bo wieczność jest nieśmiertelna,
jak romantyczność między nami.

Kiedy spoglądam na Księżycy
to ten jeden jest jak ty:
prawdziwy, wieczny i doskonały,
zaś ten drugi
odbity w wodach zatoki jest jak ja
-byle ziarenko piasku potrafi mnie zmacić,
byle kropla wody,
byle muśnięcie Twoimi włosami.

Oddycha tym chłodnym listopadowym powietrzem,
bo nim noc minie, to nasze Księżycy znów się spotkają.
Ale jest to tylko iluzja! bo odeszłaś tak nagle!
Ja Giaur! Krzyczę, bo moją duszę rozrywa cierpienie!
Boże! Jeżeli jesteś to zaspokój mój ból,
lecz Ciebie już nie ma, bo moim Geniuszem i Absolutem była Leila!
Najukochańsza, najczystsza niewiasta, Ave Leila!

Ślepa sprawiedliwości,

Niczym niewinna miłość,
niczym wszechocean boleści.
białe skały Twego morza,
Martwego Morza.